

Ambicje

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rdzennego Polaka. W okresie powszechnego zniechęcenia, braku wiary, w atmosferze po dejrzeń zaufania tego pierwszego, tego podstawowego, z którego wyjść trzeba, nie pozyska się słowem, choćby było najpiękniejszą, najbardziej artystyczną pieśnią. Ten pierwszy kapitał zaufania ciuła się czyniami pospolitymi. Te czynny muszą wzbudzić w narodzie wiarę w bezinteresowność poczyniań.

Potem dopiero przyjdzie pora na propagandę, na słowa. Dopiero wtedy wolno ukazy-

wać rzeczy wielkie i liczyć na entuzjazm mas. U podstaw odrodzenia nie może leżeć kłamstwo.

Później dopiero wolno myśleć odpowiedzialnie o wkroczeniu na drogę, wiodącą do wielkości. Frazesy o mocarstwowej roli nie skrzysz tego świętego ognia, w którym przepalić się musi naród.

Dopiero ten uszlachetniający proces pozwoli Polsce na prowadzenie samodzielnej, mocarstwowej polityki zagranicznej.

Tadeusz Gluziński

Przerwa w locie

Mjr. Makowski w drodze do Peru

COLON (Panama), 18. 5. — Lot samolotu mjr. W. Makowskiego został we wtorek rano wstrzymany. Przyczyną przerwy

było uszkodzenie aparatury radiowej. Dalszy lot będzie kontynuowany jednak już dzisiaj. Trasa będzie prowadziła przez Guayaquil w Ekwadorze, gdzie samolot zatrzyma się tylko na krótko, po czym wystartuje do Limy i Peru. Przelot nie ma charakteru rekordowego. Jest czysto techniczny i odbywać się będzie krótkimi etapami. Mjr. Makowskiemu chodzi o zbadanie możliwości utworzenia komunikacji lotniczej ze środowiskami polskimi w Południowej Ameryce.

ABC

ZBLIŻA
STOLICE
Z PROWINCJĄ

Prasa zainteresowała się „programem minimalnym” w sprawie żydowskiej

„5 rano” przepowiada „akcję żydożerczą”

Żydowska „5 rano” zainteresowała się naszym artykułem o programie minimalnym w sprawie żydowskiej, przedrukowując go niemal w całości i zaopatrując go następującymi uwagami:

A więc ABC żąda, zniesienia resztek uboju rytualnego, pozabawienia Żydów dostaw, koncesyj monopolowych, zamknięcia żydowskich kas pożyczkowych, pozabawienia Żydów praw obywatelstwa, usunięcia Żydów z wojska, usunięcia nauczycieli i profesorów Żydów i t. d. I to się nazywa progra-

mem „minimalnym”. Coby było maksymalnym programem?

W tym bezwstydnym „minimalnym” programie już nie mówi się o „humanitarnej” stronie kompleksu uboju, lecz już wyraźnie (to jest cynicznie) mówi się o zupełnym zniesieniu uboju rytualnego, aby wydrzeć Żydom do reszły handel mięsem. Świadomie przemilcza się, że, jeżeli trzy i pół miliona Żydów przestanie konsumować mięso, to rolnik na tym uciurpi i trzeba będzie nową... ustawę oddzielną. Żydzi i tak są pozbawieni dostaw do instytucji rządowych lub samorządowych jeżeli jest tylko jaka taka możliwość zastąpienia ich chrześcijańskimi firmami. Jeżeli Żydzi mają dostawy to albo dlatego, że są tani i dają lepszy towar, albo nie ma takich firm chrześcijańskich. Ustawy zakaz musi doprowadzić do tego, albo że instytucje te będą miały gorszy towar, albo zaplaca za dostawy wyższe ceny, gdyż za rzekomym dostawcą chrześcijańskim stać będzie Żyd. Zresztą już dziś takich wypadków nie brak... Pozabawienie do reszty koncesyj inwalidów żydowskich, bo nie inwalidzi już dawno zostali usunięci z tych źródeł zarobkowych, jest po prostu niedotrzymywaniem przyrzeczeń wobec tych, którzy nieśli swoje życie i mienie w ofierze Polski. Zamknięcie kas pożyczkowych, będących jedną z form samopomocowych o charakterze wyłącznie społecznym, nie jest do pomysłenia, jak nie jest do pomysłenia likwidacja Pogotowia Ratunkowego lub innej pomocy lekarskiej, dlatego, że pomaga Żydom. Pozabawienie Żydów praw obywatelstwa, uzyskanego po 1918

roku, spowodziłoby się do tego, że Polska nie uznabyła za obywateli tych, którzy urodzili się i mieszkali na ziemiach stanowiących terytorium Rzeczypospolitej. Bo terytorium bez ludności nie było. Czy to może leżeć w interesie Państwa kwestionować obywatelstwo tych mieszkańców? Przecież przed 1918 r. ci mieszkańcy nie mogli mieć obywatelstwa polskiego, bo... masowe pozbawianie praw obywatelstwa stałych mieszkańców jest pomniejszaniem Polski. Takim pomniejszaniem jest zbrodnicze żądanie usunięcia Żydów z wojska, co równoznaczne jest z osłabianiem sił Armii o pół miliona wojska wyszkolonego!

Jak widzimy „minimalny” program ABC jest na wskroś szkodliwy dla Państwa. Tym nie mniej przedstawia się go jako „minimum szczęścia”, które Polska ma osiągnąć... Nie trudno się domyśleć, że ABC rozpocznie nową ofensywę żydożerczą, która w konsekwencji doprowadzić może do ekscesów, by... „Żydzi na tym skorzystali”...

Żydzi przepowiadają nową „akcję żydożerczą”, prorokując, że skończy się ona ekscesami. Ekscesy byłyby w tym wypadku szkodliwe, gdyż pozwoliłyby żydom na przeciwdziałanie istotnej akcji i w ten sposób tanim kosztem parustuczonych szyb pozbyliby się niebezpieczeństwa nowej „akcji żydożerczej”.

Katolicki „Mały Dziennik” również podaje obszerne wyjątki z naszego artykułu pisząc:

Poglądy społeczeństwa polskie.

Znamienny fakt

Niemiec oczekuje zmiany

Z Kół palestry poznańskiej otrzymujemy następującą wiadomość:

Jeden z adwokatów mieszkających na pograniczu niemieckim prowadził sprawę dla pewnego obywatela niemieckiego, który chciał uzyskać prawo ubogich. Gdy sąd tego prawa ubogich odmówił, napisał do tego adwoka-

ta list, że z załatwieniem tej sprawy poczeka, aż jego miejsce urodzenia (obecnie położone w Polsce) stanie się znów niemieckim (bis meine Heimat wieder deutsch geworden ist).

Powyższe pismo świadczy dobitnie o tym, jakie nastroje panują w masach niemieckich co do granic Państwa Polskiego.

Nowy transport obłąkanych

przybył do Gdyni

GDYNIA, 18. 5. „S/S Warszawa” przywiózł trzecią partię obłąkanych 120 mężczyzn i kobiet. Transport odbywał się pod kierownictwem dra Roszkowskiego przy pomocy 4-ch lekarzy i 30 sanitariuszy, pielęgniarzy i pielęgniarzek. Nieszczęśliwi chorzy są ogromnie podnieceni powrotem do ojczyzny i dopytują przybyłych na statek reporterów o stosunki, jakie panują w szpitalu w Choroszczy, dokąd zostaną przewiezieni.

Wielu z nich zachowuje się zupełnie spokojnie. Proszą przybyłych o dzienniki. Niektóre kobiety płaczą. Rozpoczęto od transportowania kobiet na brzeg i umieszczono je w wagonach, po czym z drugiego końca statku rozpoczął się pochód mężczyzn. Niektórzy są w kaftanach bezpieczeństwa, tępym wzrokiem patrząc na bliskie złocone w słońcu brzegi Ojczyzny.

NIVEA

wzmocnia i upiększa skórę!

Cena od 0,40 do 2,60



132

Wyjątkowa Izba

Oaza na pustyni obcych wpływów

Samorząd gospodarczy Wielkopolski

Życie gospodarcze na terenie Wielkopolski jest jakgdyby oazą, zupełnie niepodobną do innej części Polski. Ustrój gospodarczy Polski, niesłychanie zażydzony i uzależniony od wpływów kapitałów obcych, na terenie Wielkopolski odzyskuje swój charakter narodowy.

Ten odmienny charakter struktury gospodarczej oczywiście ma swoje konsekwencje również jeśli chodzi o samorząd gospodarczy tej dzielnicy. Jest on bardziej polski i bardziej zdrowy, nawet od samorządu pobliskiego Pomorza, dokąd obce wpływy zdążyły w ostatnich latach dotrzeć. Tłumaczy się to tym, że na Pomorzu żywił niemiecki był znacznie silniejszy, niż na terenie Wielkopolski, usunięcie więc go doprowadziło do napływu czynników z innych dzielnic, obok tego powstała na Pomorzu nowy ośrodek gospodarczy w postaci Gdyni, ściągający obok żywiołów polskich również żywioły międzynarodowe.

IZBA BEZ MINKOWSKICH

W Wielkopolsce napływ z zewnątrz był o wiele słabszy. To też nie dziwnego, że w Izbie Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu wśród radców izby nie ma ani jednego Żyda. Jeśli to przeczyta przemysłowiec polski lub kupiec gdzieś z Kresów wschodnich, może mu się to wydać nie do wiary, że samorząd gospodarczy może się obyć bez pp. Minkowskich, Epsteinów, Herców, Trockich i Brombergów.

BRAK PRZEDSTAWICIELI OBCEGO KAPITAŁU

Co więcej, na terenie Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu nie ma niemal przedstawicieli kapitału obcego. Jedynym chy-

ba człowiekiem, który w pewien sposób związany jest z kapitałem obcym, to p. Edward Olex, dyrektor cukrowni „Witaszyce”, której współwłaścicielem obok Polaków są również Niemcy oraz inż. Czesław Nowakowski, dyrektor cukrowni szamotulskiej, gdzie również mają udziały Niemcy.

PRZEDSIĘBIORCA PREZESEM IZBY

Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu jest taką dziwną izbą, której prezesem nie jest urzędnik państwowy. Prezesem Izby nie jest ani p. Klarner, ani p. Maciszewski, ani p. Tor, tylko p. Kalamajski, który w dodatku nie reprezentuje nawet jakiejś spółki anonimowej, lecz jest indywidualnym kupcem, posiadającym własny dom towarowy i kino „Słońce”.

NIE MA ROTARY KLUBU

W dodatku Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu jest to izba, gdzie nie ma nawet „rotarystów”. Można to jeszcze jako tako wytłumaczyć na terenie Wilna lub Lublina, gdzie „postępowi gospodarzy” jeszcze nie dotarli. Ale że stan taki jest w Poznaniu, to wydaje się międzynarodowym rzeczoznawcom zębatego koła rzeczą nie do wiary. A sprawa tłumaczy się prosto. Poznańscy, jako dobrzy Polacy i katolicy, nie chcą poprosu „nowinek”, które są forpocztą interesów międzynaro-

Zwłoki mężczyzny wyłowiono z rzeki

Z rzeki Przemysły wyłowiono w pobliżu kolonii „Jadzia” pod Dziechówkami w pow. pszczyńskim zwłoki starszego mężczyzny w wieku około lat 50, silnej budowy.

Inni piszą:

Chwila... nie piękna

Wystąpienie „Gazety Polskiej”

(W) „Gazeta Polska” zamieszcza artykuł „Niesprawdzone pro roctwa” nadesłany — jak głosi wstęp — „z kół legionowo - powiatkich”, który — zdaniem redakcji naczelnego organu Ozonu — zawiera obiektywną ocenę obecnej sytuacji politycznej.

Przesłanką wstępu tych, wysoce znamiennych rozważań jest stwierdzenie, że zawiodły wszystkie przepowiednie rychłego upadku reżimu pomajowego. Obóz legionowy — twierdzi dalej autor — położył znaczne zasługi przy odbudowie państwa i dzisiaj „pod słowem rząd trzeba w znacznej mierze rozumieć twórców państwa”.

W JEDNYM PRZYPADKU

Wkraczając w dziedzinę aktualiiów autor mówi:

Dobrowolne scedowanie władzy przez obóz legionowy mogłoby mieć miejsce tylko w jednym przypadku. Wtedy mianowicie, gdyby doszedł on do przekonania, że misja jego została spełniona. Gdyby mógł mieć on pewność, że istnieją godni następcy i że wobec tego ze spokojnym sumieniem może wyzwać ewangeliczne: Nunc dimittet!

Czy trzeba udowodniać, że stan rzeczy w Polsce przedstawia się dzisiaj akurat odwrotnie? Dalej dla udowodnienia, że jest „akurat odwrotnie” mówi się o „młodości politycznej”, o patriotycznych zajazdach na posterunki policyjne i mieszkaniach starostów, o próbach wpręgnięcia Polski do rydwanu sowiecko - czeskiej polityki, wreszcie o osob-

nikach, propagujących „fronty ludowe” pod egidą p. Stalina i z lekkim sercem zaliczających So wiety do „wielkich demokracji”.

Listę „grzechów” opozycji zamyka wizerunek wodzów „marzających o karierze więźnia z Landsbergu am Lech” i zarzut gangsterstwa politycznego i prób meksykanizacji stosunków.

EWOLUCJA SYSTEMU

Po tych pojednawczych wobec opozycji zwrotach i po stwierdzeniu, że reżim przechodzi ewolucję (od koncepcji BB do Ozonu) czytamy:

Jedynie realną rzeczą jest dzisiaj żądanie ewolucji systemu. Na tej żądanie płaszczyźnie może być prowadzona poważna i owocna dyskusja. Wszelkie inne stawianie sprawy jest świadomym przekreśleniem realności swojego programu. Obóz legionowy, jak to stwierdziliśmy, prawu ewolucji podlega. Jest to jednym z dowodów jego żywotności. Należałoby życzyć, ażeby takiej ewolucji podlegała również i opozycja. Najgroźniejszą rzeczą w życiu politycznym jest znumifikowanie się pewnych programów, też i hasel. Czarna i smutna jest przyszłość ugrupowań, które sądzą, że nie w ich tezach i hasłach zmienić się nie da, że są one rzeczą doskonałą i piękną i że wobec tego: Sint ut sunt, aut non sunt!

Pod grozą wydania wyroku na samego siebie nie wolno, wzorem doktora Fausta, powiedzieć: „Chwilo, zatrzymaj się, jesteś piękną”... Tym bardziej nie wolno tego rzec — o programie i taktyce. Chwila dla Ozonu jest istotnie

niepiękna. Jeśli mason jeden z drugich chce działać na terenie Poznaniańskiego, to musi się skrzętnie ukrywać i udawać gorliwego katolika.

PRYWATNI PRZEDSIĘBIORCY RZADZA

Całe prezydium izby, w skład którego obok p. Kalamajskiego, wchodzi w charakterze wiceprezesów: p. Ignacy Niedbał, właściciel wytwórni chemicznej „Nitrolak”, p. Kazimierz Otmianowski, współwłaściciel hodowli nasion oraz p. Stanisław Szulc, wł. zakł. jubilersko - złotniczego i zegarmistrzowskiego — to wszystko przedsiębiorcy indywidualni, pracujący na własnym warsztacie. Jedynie dr. Michał Skorny jest przedstawicielem polskiej zresztą spółki „Akwawit”.

WYBITNIEJSI RADCOWIE

Ponadto wśród radców izby wybijają się na plan pierwszy: Bolesław Kasprowicz, właściciel znanej fabryki likierów, która niedawno obchodziła jubileusz, Franciszek Maciejewski, prezes związku fabrykantów, inż. Józef Stark, dyrektor lubońskiej fabryki drożdży, Stanisław Stępniewicz, współwłaściciel fabryki kosmetyczno - perfumeryjnej, Wacław Tomaszewski, właściciel zakładów przemysłowych „Centra” oraz Henryk Zak, właściciel fabryki perfum, kosmetyków, mydeł i przetworów chemicznych. Obok tego w sekcji handlowej należy wymienić: Ksawerę Gadebusza, właściciela perfumerii, Stanisława Józwiaka, właściciela restauracji bazarowej znanego kupca i przemysłowca z branży restauracyjnej i piwowarskiej i Franciszka Woźniaka, właściciela składu bławatów.

DWIE OCENY

Wczorajszy „Wieczór Warszawski” ocenił wystąpienie „Gazety Polskiej” jako „ofertę porozumienia i kompromisu” i „próbny lot polityczny Ozonu”. „Goniec Warszawski” nie widzi w tym prób porozumienia ale jedynie wezwanie do reżimu, by — jak pisze — nie szermował dalej starymi hasłami, lecz usiadł na nowej fali życiowej i chwycił ją za grzywe. Uwagi swoje opatrzył przy tym tytułem „Wykrzykniki Gazety Polskiej” — Nie odejdzmy od władzy”.

Która z tych dwu ocen jest słuszniejsza trudno orzec wobec mglistości wywodów. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z balonem próbnym i że dla Ozonu chwila jest istotnie niepiękna.